



# Bibliofan

kwartalnik, nr 4/2014

## Nie pisz do szuflady

W styczniu 2015 roku mija piąty rok działalności Klubu Twórców Literackich „Kalwaryjska 62 D” Miejskiej Biblioteki Publicznej w Piekarach Śląskich, który zrzesza osoby połączone pasją pisania. Jedni robią dopiero pierwsze kroki, inni mają za sobą publikacje i wygrane konkursy literackie. Członkowie Klubu to osoby w różnym wieku, które łączy wspólne zainteresowanie, zbliżona wrażliwość i postrzeganie otaczającego świata. Mają wspólną cechę – potrafią wyrazić w słowach to, co przedstawia ich wyobraźnia. To wyjątkowa umiejętność słuchania szeptu swojego serca. Ich pisarstwo jest różne – dotyka różnych tematów, posługuje się odmiennym stylem, różnymi zabiegami i środkami literackimi.

Tych z Państwa, którzy tworzą własne teksty (poezję i prozę) serdecznie zapraszamy do naszego Klubu Literackiego – każde spotkanie to ciekawe rozmowy, czytanie i tworzenie tekstów. To życzliwa atmosfera, pozytywna krytyka i cenne uwagi przyjaciół.

Poniżej prezentujemy sylwetki poetek – członkiń Klubu oraz ich wybrane utwory.

## Hanna Dikta

Poetka i autorka opowiadań. Swoje teksty publikuje w lokalnych i ogólnopolskich pismach literackich, wydała także tomik poetycki zatytułowany „Stop-klatka” (Gniezno, 2012 r.). Laureatka wielu konkursów literackich. Miłośniczka powieści Marii Nurowskiej, Manueli Gretkowskiej i wierszy Marty Podgórniki. Piekarzanka od urodzenia. Strona autorska: [www.hannadikta.pl](http://www.hannadikta.pl).



### Z cudzych miseczek

*Minął czas stawania na palcach, zaglądania przez szybę.  
Dorosła naciskasz klamkę, przymierzasz głowę do smug na poduszce,  
zdmuchujesz kurz z filiżanek. W szlafrokach pań domu czytasz książki  
od strony z zakładką, zaskoczona, jak banalne lubią historie.  
I przez chwilę jest tak, jakby ktoś znów zapalił światło w tamtym oknie.  
Dowiadują się przypadkiem, z nadgryzionej bagietki, spinki w umywalce,  
cerowanych rajstopek, rozwieszonych zwycięsko między krzeselkami.*

### List do córki botanika

*Nie wypuszczę stu czterech gołębi, nie zwiążę korzeni żeń-szenia,  
nie usiądę na twoich spoconych pośladvach ani nie podwinę sukienki,  
żebyś palcem z perłowym pierścieniem zrobiła ze mnie kobietę.  
Zostawię to mężczyźnie: zanieś mnie na ciepłe prześcieradło,  
spłodzi syna, zasadzi las. Przez kolejnych trzydzieści lat będziemy zgodnie  
odwiedzać świątynię, zbierać ryż, drobnymi krokami wydeptywać ścieżkę.  
Dlatego nie zdejmuj koszuli, nie przywołuj mnie pluskiem wody,  
spadającej do miednicy przy wieczornym myciu. W ogrodzie twojego ojca  
powinnaś tylko rozdzielać truciznę, przystawiać tyczki*

### Za Anną

*Chcesz, pojedziemy do Moskwy.  
W starym mieszkaniu zostawimy włosy,  
odcisk na ręczniku i spisane pod obrazem wiersze.  
Rano nastawię samowar, a ty opowiesz mi,  
jak cudownie ciasno zawiążuję  
nogi i jak ładnie poruszam biodrami,  
wchodząc na torowisko.*

## Zostań

Nie pozwolę ci uciec w spokój prześcieradła i pożegnalne listy,  
mokrą irlandzką ziemię, rozgrzebywaną co świt gołymi palcami.  
Ty nie wstawisz mojego plecaka do pokoju córki, nie zapytasz o imię,  
nie będziesz przeszukiwał kieszeni i nie pojedziesz oglądać domu,  
z którego odeszłam. Srebrna spinka z dawnych czasów zostanie  
na zawsze w szczelinie między deskami. Po co masz wiedzieć,  
że nosiłam spinki, a szukanie resztek w śmietniku bywa lepsze.

Tak naprawdę wystarczy wspomnienie opery, bielizna na zmianę,  
rytmiczne rwanie chwastów.

Nie bój się, nie zatańczę z tobą, ani nie położę głowy na poduszce,  
nie dotknę cię nawet końcówką paznokcia.

Będziemy tylko zbierać wodorosty, rozdmuchiwać trzcinę.

## Basia – awantury nie będzie

Jakie to uczucie powiedz,  
kiedy zatrząskują się kolejne drzwi,  
z otwartych nagle dłoni wyslizgują szklane kulki,  
a u nadgarstków zwisa coraz więcej  
postrzępionych nitek.

Przyjaciółki sprzedają sekrety angielskim kochankom  
i nie ma już do kogo wysłać  
sentymentalnego SMS-a w świąteczny poranek.

Jakie to uczucie,  
kiedy pękają powoli wszystkie koła ratunkowe  
i zostaje szara sukienka,  
zniszczona tekturowa tabliczka  
na której zamazał się adres.



## Cecylia Kroczeck

Nie lubię mówić o sobie, lubię słuchać ludzi, ich opowieści, przeżyć. Życie, które obok nas się toczy, samo pisze scenariusze, jest inspiracją w twórczości. Nasz klub literacki to klub prawdziwych pasjonatów poezji, prozy. Każdy pisze inaczej, ma swój określony styl, jest jednak wspólna więź, emocje. Tworzymy, czytamy nasze utwory i wysłuchujemy pierwszych konstruktywnych opinii. Czekamy na każdego, kto kocha poezję, by odkryć kolejny talent.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia, życzę zrozumienia, życzliwości, cierpliwości dla ludzi, którzy potrzebują naszej obecności i miłości. Niech każdy zazna ciepła rodzinnego domu, niech nikt nie będzie sam przy wigilijnym stole!

## Stefania

Noc była czarniejsza od poprzednich  
nie miała w sobie tajemnicy  
miłosnych uniesień, za oknem  
ciekawski księżyc oświetlał pokój,  
salę ostatnich tchnień;  
romantyzm został w książkach  
gdzie wszystko przeminęło  
z wiatrem lub zostało w wichrowych wzgórzach.  
Ona miała w sobie stoicki spokój  
marmurowego posągu  
przypadkowo znajdującego się w łóżku,  
tylko cień zawieruszonej ćmy zakłócał równowagę.

Miniona epoka wymalowała pogodne rysy  
czas dał siłę do wybaczenia.  
Usta zaklejone ciszą już wszystko  
powiedziały.

\*\*\*

noc zawładnęła niebem  
przeciąga się leniwie w napęczniałym  
lustrze księżyc  
cienie chyłkiem przebiegają po ścianach  
miauczą rozparzone koty  
brzęczy w uszach trzask nadepniętej  
gałęzi zwiniętej na ziemi w kłębek  
samotna latarnia rozprasza mrok  
włochate ciała nocnych motyli  
uderzają o siebie  
myląc latarnię z księżycem  
cicha nieobecność  
wkradła się do sypialni

## Jeszcze

Schowalam cię pod rzęsami  
z rozmysłem przed całym światem.  
Opłotlam palcami miękkie włosy  
pociągnięte bursztynem,  
oddałam muzykę  
delikatnych uniesień  
dojrzałych piersi,  
nienasyconych ust kobiety  
pociągniętych smyczkiem,  
by wydobyć dźwięk .



## Bezsenna

Ktoś westchnął, dziewczyna z piętra  
kochała pierwszy raz  
aktor wygłaszał kolejną kwestię  
o sublimacji erotyki śliniąc się  
gdy jasne, krągłe piersi drżały.

Na tynku tańczyły majaki  
zwabione chybotliwym światelkiem  
rozstawionych zniczy.

Za oknem zwiślały obojętne gwiazdy  
po co i tak skończą  
świecić zduszone oddechem  
poranka.

Łyk kawy, angielski zryw  
list na stole on nie może  
komplikacje są niewskazane  
u bezmyślnie zakochanych.

## Powroty II

Stara szuflada chowa sekrety  
– stertę spłowiiałych listów i fotografii.

Na żółtym papierze nadjedzonym przez  
czas, wyblakłe słowa zapewniają o miłości.  
Z sepii spoglądają obce oczy, jakiś grymas  
przekrzywionej twarzy.

Jeszcze stary, rozbity zegar,  
który zatrzymał się na szesnastej  
kiedy ktoś pił czarną kawę  
czytając tomik wierszy.

Wśród rupieci filiżanka  
taka w kolorze écru, w niej anioł  
z odłamanym skrzydłem.

Starej szuflady nie wolno  
zbyt często otwierać  
mogłaby się rozpaść.



## Monika Nocuń

Uczęszczam do piekarskiego LO i od zeszłego roku piszę wiersze. Swoją pasję odkryłam, kiedy po raz pierwszy pojawiłam się na wieczorku poetyckim w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Piekarach Śląskich. Choć od zawsze ciągnęło mnie do tworzenia opowiadań, pisemnego wypowiedzenia się na lekcjach i poza nimi, to właśnie w tamtym momencie zrozumiałam, jak wiele mogę się nauczyć pod czujnym okiem poetek i jaką radość sprawia mi pisanie. 19 listopada br. odbył się XVIII Turniej Jednego Wiersza, podczas którego zaprezentowałam *Źle poskładana*. Utwór zajął II miejsce ex aequo. Odtąd z jeszcze większym zaangażowaniem oddaję się pisaniu oraz regularnie przedstawiam swoją twórczość na wieczorkach poetyckich.

### *Źle poskładana*

Chusteczka z jej imieniem  
Może powinieneś płakać za nią w ciszy  
Umarłeś czy mam jeszcze trochę poczekać  
Jestem rozważną kobietą  
Prowokuję tylko kolorem  
Dam ci jeszcze chwilę  
Widzisz kim jestem  
Starłam całą krew z podłogi luster i ścian  
Pozostał tylko jeden odcisk dłoni  
na włączniku do światła  
Pomieszczenia podświetlone w ciemni lampą UV  
błyszczą fioletem

Lubię fioleto  
Lubię jej bluzkę  
Lubię jej sukienkę w groszki  
Teraz oglądam seks w Internecie  
Nie odwracam już wzroku  
Nie wierzę we wstyd  
Nie unikam już widoku krwi

### *Próba wiary*

Nie wiem, czy jestem odważna.  
Nie wiem, czy jestem silna.  
Nie wiem co mną kieruje...  
Co mnie poprowadzi?  
Cierpienie nie będzie opoką.  
Wściekłość nie zastąpi matki.  
Kiedyś wypatrywałam w ciemności światła.  
Mówiłam Bogu: „Ale ja wierzę!”  
Czwarta rano. Piżama w krwi.  
Paczka chusteczek przy tętnicy.  
Ósma rano. Zaraz wróci.  
Ósma dwadzieścia. Telefon.  
Już nie ma kto wrócić.  
Zamiast ławki – grobowiec.  
Wierzyłam,  
Lecz Bóg nie uwierzył mi...  
Modlitwa ucichła.  
Szept zamienił się w wycie.  
Ogłuszył mnie własny krzyk.  
Spuściłam wzrok samobójcy.  
Rzuciłam ludziom obojętne spojrzenie.  
Nikt nie odczytał słów z tabliczki.  
Dealerka uczuć – Codziennie w godzinach popołudniowych.

## **Czerwone włosy**

*Kiedyś czerwone włosy to były Jej włosy  
Podświadomie lubiłam każdą podobną do Niej kobietę  
Miałam coś  
Mogłam ciągle Ją kochać choćby tak niewiele  
Nagle atrament emocji zamazał mi pole widzenia  
Wracam do domu  
Trochę światła w kuchni  
Otwieram drzwi  
Kobiece buty w sieni  
Torebka w przedpokoju  
Zatrzymują mnie szepty  
Widzę czerwone włosy  
To nie są Jej włosy  
Ta nie jest piękna  
Nie czuje  
Nie zna mnie  
Nie jest Nią  
Gruba niska szpetna  
Zdeformowany obraz Doriana Graya  
Perfumy przeżarły się przez Jej zapach  
Papierosy wypaliły dziurę w mojej pamięci  
Teraz każdy czerwony włos jest zgubny  
Prześlizgnięty odorem zdrady  
Każde Jej wspomnienie sponiewierane  
Ostatni włos na świeczce  
Zdmuchnęłam płomień*

## **SOS**

*Mamo! Czy jak zawołam jeszcze raz, to odpowiesz?  
Może powinnam krzyknąć głośniejsz?  
Ten dom usłyszy.  
Tato?! Czemu nie odpowiadasz?  
Nowe życie – wystarcza.  
Kobiecie wybudowałeś dom – za darmo.  
Po sobie pozostawiłeś chłód.  
Bracie, ile ci płacę za dzień?  
Dostałeś wypłatę.  
Szczęśliwy?  
A teraz usiądź.  
Zdrzemnij się i zapomnij.  
Że kiedykolwiek okazałam słabość.  
To już nie ważne – straciłeś mnie.  
Ja tymczasem zapłacę – za zrozumienie was.  
Uderzenie w bok – za miłość.  
Teraz brzmi to naturalnie : Mamo! Mamo!  
Odzyskam cię!  
Ty pamiętasz.  
Ty zrozumiesz.  
Spójrz na te niebieskie nitki pod skórą.  
Przerwijmy je wspólnie.  
Cicho. Kiedy śpią.  
Linie papilarne znają zakodowaną treść.  
Ukryty sygnał: SOS.*



## **Krystyna Podzimaska**

**Pisze wiersze od 30 lat. Wydawane są głównie w piśmie OGÓLNO-ŚWIATOWEGO KORESPONDENCYJNEGO KLUBU EMIGRANTÓW, który jest miesięcznikiem społeczno-literacko-kulturalnym, wydawanym w Belgii, czytany zaś w Afryce, Ameryce i Europie.**

### **Nadzieja**

*Niech świąteczne życzenia  
mają moc spełnienia,  
te całkiem blahe i te ważne,  
te dostojne i te ciut  
niepoważne,  
niech się spełnią!  
Marzeń, o które warto  
walczyć,  
wartości, którymi warto się  
dzielić,  
przyjaciół, z którymi warto  
być  
i nadziei, bez której nie da się  
żyć.*